

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 5— zł, z odnośnikiem do domu 5— zł, dla odbierających pismo na miejscu 4,50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej lub innych czynników administracyjnych pismo nie jest zobowiązane do przesłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45.  
Godziny przyjęć Redakcji: codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 18-00.  
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekwizyty będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cennika Nr 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłumy drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, niemieszane w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-00 po południu. Konta bankowe: Poczta Konto Czek: Warszawa Nr 656, Emisbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 41

Częstochowa, środa 19 lutego 1941 r.

Rok III (XXXVI)

## Po wizycie u Kanclerza Hitlera

**Przyjazd jugosłowiańskich mężów stanu do Berghof wzbudził wielkie zainteresowanie we Włoszech i Jugosławii — Zacieśniono tradycyjne węzły przyjaźni**

Rzym, 18 lutego. — Włoskie koła polityczne z objawami sympatii wyrażają się o rozmowach, jakie prowadził Kanclerz Hitler oraz premier i ministrowie spraw zagranicznych Jugosławii. W spotkaniu tym widzą one nowy objaw tradycyjnych przyjaźni stosunków, łączących Jugosławie z mocarstwami osi, podkreślając w szczególności serdeczny charakter rozmów, co wynika z wydanego po ich odbyciu komunikatu.

Belgrad, 18 lutego. — Rozmowy w Berghof pomiędzy Kanclerzem Hitlerem i ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, a jugosłowiańskimi mężami stanu stanowią w dalszym ciągu centralny punkt zainteresowania wszystkich kół politycznych Jugosławii. Dzienniki niedzielne podają na czołowych miejscach korzystne echa, z jakimi te rozmowy spotkały się we wszystkich stołach południowo-wschodniej Europy, jak również sąsiednich Włoszech. „Vreme” ogłasza artykuł wstępny p. t. „Rozmowy w Berghof”, pisma naczelnego redaktora tego pisma, znanego publicysty dra Damila Gregoricia, który m. in. stwierdza: Jugosławia jest świadoma swej historycznej misji na Bałkanach i czyni wysiłki w kierunku

zabezpieczenia pokoju na obszarze, z którym związana jest warunkami geograficznymi i politycznymi. Jest zupełnie naturalnym, że te jej wysiłki są zgodne z dążeniami pewnego wielkiego państwa sąsiedzkiego, w którego zamiarach leżało od początku obecnej wojny zaoszczędzenie wszelkich wstrząsów wojennych południowo-wschodniej części Europy. Kontakty pomiędzy Berlinem i Belgradem w ciągu dotychczasowego przebiegu wojny były owiane wspólnym życzeniem zaoszczędzenia Bałkanom jakiegokolwiek chaosu. Rozmowy w Berghofie stały się ważnym przyczynkiem do zabezpieczenia pokoju. Wzajemne interesy polityczne wychodzą na korzyść obu stronom. W toku bezpośredniej i osobistej wymiany poglądów z wódem niemieckiego państwa i niemieckiego narodu, oraz z jego najbliższym współpracownikiem, jugosłowiańscy mężowie stanu mieli sposobność w atmosferze pełnego zaufania omówić te wszystkie zagadnienia, jakie interesują wzajemnie oba państwa i które posiadają szczególne znaczenie dla Jugosławii i jej przyszłości. Naród jugosłowiański oczekuje z pełnym zaufaniem, że wyniki rozmów w Puschli i w Berghof wyjdą na korzyść Jugosławii, oraz zasadniczych celów jej polityki zagranicznej. Polityka ta jest naturalnym wynikiem niezmiennie serdecznych stosunków, łączących Berlin i Belgrad i przybierających coraz ściślejszy charakter. Tradycje kulturalne, łączność gospodarcza i wzajemne uzupełnianie się w dziedzinie ekonomicznej, jak również współpraca polityczna stanowią podstawowe warunki stosunków Jugosławii z 80 milionowym narodem, który dziś bardziej niż kiedykolwiek decyduje o losach Europy. Współpraca ta nie jest bynajmniej zagadnieniem przejściowej koniunktury.

„Polityka” w artykule wstępnym swego redaktora dyplomatycznego Andrzeja Milosavliewicza stwierdza m. in.: Trzygodzinna rozmowa Hitlera i Ribbentropa z jugosłowiańskimi mężami stanu prowadzona była w duchu tradycyjnych stosunków przyjaźni, istniejących między obu narodami. Przyjazna atmosfera stanowiła najlepszy dowód wagi i doniosłości tej rozmowy dla Jugosławii.

Lubańskie „Jutro” podkreśla, że ostatnie kontakty przyczyniały się do jeszcze silniejszego umocnienia istniejących dotychczas stosunków.

### ZSRR

**na Targach Lipskich**  
**Na drodze do zorganizowania nowej europejskiej wspólnoty gospodarczej**

Lipsk, w lutym.

Zbliżające się wielkie targi wiosenne w Lipsku dadzą sposobność do jasnego zorientowania się co do zasad ukształtowania — jeszcze w toku działań wojennych — nowej europejskiej wspólnoty gospodarczej. Przy tej sposobności wychodzi szczególnie na jaw okoliczność, iż po wyeliminowaniu Anglii z kontynentu europejskiego dążenie do naturalnej wymiany gospodarczej między poszczególnymi państwami europejskimi czyniło godne uwagi postępy. Niemniej na uwagę zasługuje fakt, że wzmożenie stosunków gospodarczych między Niemcami i Związkiem Sowieckim znalazło również dobitny wyraz w programie Targów Lipskich. Stanowi to najlepszy argument wobec poglądów tych, którzy wciąż jeszcze nie chcą uwierzyć w realne istnienie dobrych i trwałych stosunków między Niemcami i Rosją.

Stworzenie wspólnoty gospodarczej organizującej całą Europę, — pisał agencja korespondencyjna „Vox Gentium” w artykule na temat Lipskich Targów Wiosennych — zostało przyspieszone przez wojnę. Narody europejskie znalazły się w takich warunkach, które zmusiły je do nawiązania stosunków z systemem handlu zagranicznego Niemiec, przyswojenia sobie jego zasad i posługiwania się jego metodami. W ramach tego zbliżenia uczują one potrzebę korzystania z jednego z najważniejszych niemieckich instrumentów gospodarczych, stojących stale na usługach życia gospodarczego wszystkich innych narodów, mianowicie niemieckich Targów w Lipsku, co przyczynia się do pogłębienia istniejących możliwości wzajemnego uzupełniania się pod względem gospodarczym, oraz szukania nowych dróg w tej dziedzinie. Północna Europa, która dotychczas dzięki istnieniu pewnego rodzaju północno-europejskiej „monokultury” kierowała swoją produkcją jednostronnie na Zachód, głównie do Anglii, szuka zarówno obecnie, jak i na okres powojenny nowych odbiorców, a także nowych dostawców. Dania, która z całego swojego wywozu w r. 1937 wywoziła około 55 proc. bekonów, masła i jaj, oraz 52 proc. swojego eksportu dostarczała do Anglii, będzie zmuszona w przyszłości dokonać doniosłego gospodarczego przedstawienia. Szwecja, z której wywozu przypada 52,7 proc. na drzewo, papier, artykuły papierowe i rudę żelazną, a 25 proc. całego wywozu towarowego szło do Wielkiej Brytanii, będzie musiała również wypracować nową orientację gospodarczą po utraceniu Anglii w charakterze głównego odbiorcy. Również Norwegia, której eksport ryb, drzewa, maszyn, drzewnej, oraz papieru i towarów papierowych wynosił 41 proc. całego wywozu i która 29 proc. swego wywozu lokowała w Anglii, znalazła się w obliczu przynajmniej częściowej zmiany swego gospodarki wywozowej. Niemcy są już dzisiaj ważnym odbiorcą uszlachetnionych produktów rolnictwa północno-

### Porozumienie Sofia-Ankara

**Dalsze odprężenie sytuacji na południowym wschodzie Europy**  
Belgrad, 18 lutego. — Według urzędowych doniesień jugosłowiańskich agencji prasowej „Avala”, w poniedziałek podpisany został w Ankarze bułgarsko-turecki pakt o nieagresji przez ministra spraw zagranicznych Saracoglu i posła bułgarskiego. W pakcie, który składa się z czterech punktów, wyrażone jest również życzenie, aby poza stosunkami politycznymi wzmożenie także i stosunki gospodarcze i handlowe i kierować się taką polityką prasową, która odpowiadać będzie dobrym stosunkom pomiędzy obydwojema krajami. W Jugosławii podpisanie tego paktu wywołało ogólne odprężenie, w przeciwnieństwie do nastroju ostatnich dni. Miarodajne koła polityczne wyrażają się w ten sposób, że na Bałkanie uniezakończony został znowu jeden z poematów Anglii i wpływ Anglii już tylko w Grecji ma pole do działania. Zastępcę dojsza do skutku paktu przypisuje się w pierwszej linii działalności niemieckiej dyplomacji w Turcji i Bułgarii.

### DONIOSŁE ZARZĄDZENIE W RUMUNII

**Zniesienie rumuńskiego dekretu z 14 września 1940 r.**

Bukareszt, 18 lutego. — Na mocy rozporządzenia rządowego został zniesiony dekret z 14 września 1940 r., stanowiący dotychczas podstawową ustawę ustrojową Rumunii. Na mocy tego dekretu Rumunia stanowiła państwo narodowo-legionowe, ruch legionowy został uznany jako jedyna rumuńska organizacja polityczna, zaś generał Antonescu piastował stanowisko szefa państwa i kierownika ustroju państwa-legionowego, a Horia Sima mianowany był szefem ruchu legionowego i zastępcą premiera.

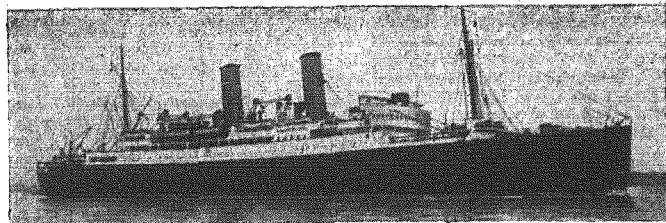
## Prawda a kłamstwa propagandowe

**Przemówienie Quislinga na temat zadań prasy w nowej Norwegii — Zmienione stosunki w dziennikarstwie**

Oslo, 18 lutego. — Przywódca norweskiego „Nasjonal Samling” Vidkun Quisling wygłosił ostatnio wobec ześpolu pewnego dziennika w Oslo przemówienie, w którym omówił zadania prasy w Nowej Norwegii. Przeciwnikowi na kampanię prawdy przeciw propagandzie kłamstw, wysuwając ten temat na czoło swoich wywodów. W Norwegii wylonia się nowe warunki pracy dla dziennikarstwa, nowy styl i nowoczesny ustrój dziennikarski. Ta reorganizacja w dziedzinie prasowej jest jedyną dziedziną politycznej pracy Quislinga. „Nasjonal Samling” walczy o dobro w tym kierunku nie pieniądź lecz pracę będzie zasadniczym miernikiem. Liberalizm i jego nietrwała organizacja która dopuszcza do wzajemnego zwalczania się grup klasowych i ich interesów, należy w Norwegii do przeszłości. W związku z tym zwrócił Quisling uwagę na wpływ wywierający posiadających w dawnej Norwegii wpływy, które jamowały normalny rozwój wspólnoty narodowej.

przy czym wskazał na sprawę budowy dróg. W zakończeniu swego przemówienia poruszył Quisling kwestię dotyczącą wojny angielskiej, wysuwając zarazem pytanie, w jakim celu Anglia prowadzi wojnę. W dawnych czasach Anglia z a w s z e wywoływała wojny, wpędzała w wojnę Hiszpanię, Francję zarówno rewolucyjną jak i napoleońską a wreszcie również i Niemcy. Obecna wojna Anglia odczuje na swej skórze o wiele dotkliwiej, ponieważ Niemcy dokonują politycznej reorganizacji, której humanitarny postępek jest postachem angielskiego kapitalizmu. Z tego też względu Anglia walczy z Niemcami nie tylko jako z państwem, ale jako z nowym systemem społecznym. Spór ten posiada historyczne znaczenie i w Norwegii znalazł on wielkie zrozumienie.

Bezpośrednio po przemówieniu Quislinga odbyło się w lokalu redakcji dziennika „Fritt Volk” zebranie organizacji dziennikarskiej.



Według doniesień amerykańskich, angielski krążownik pomocniczy „Forafer”, o którego zatopieniu donosił Anglii w grudniu 1940 r., w rzeczywistości nazywał się „Montrose” i był jednym z najszybszych i największych okrętów. — Aby ukryć jego zatopienie, zmieniono w komunikacie nazwę.

europiejskiego, niemniej jak drzewa i rydy. Także u innych narodów europejskich znacząca się zapotrzebowanie produktów północno-europejskich. I tak np. Europa południowo-wschodnia chętnie sprawować będzie kopalniaki, sztuczna wełna, papier i pape, a ze swej strony może dostarczać zboża, tytoniu, ropy naftowej i surowców mineralnych.

Targi Niemieckie w Lipsku już od szeregu lat stanowiły czyny barometru rejestrującego wszelkie tego rodzaju możliwości wymiany gospodarczej. Zadanie to przypadało Targom Lipskim tym łatwiej, że ilość uczestniczących w nich krajów wzrastała z roku na rok. Podczas kiedy np. Niemieckie Targi w Lipsku na wiosnę 1940 r. wykazywały udział 15 zagranicznych wystaw zbiorowych, to w wiosennych targach niemieckich na rok 1941, zapowiadanych na czas od 2-7 marca zgłosiło już dotychczas oficjalnie udział 18 państw z wystawami zbiorowymi lub reprezentacyjnymi. Ogółem na targach reprezentowanych będzie 22 narodów, częściowo za pośrednictwem czołowych firm indywidualnych, wystawiających w pawilonach odnosnych galei przemysłowej. Zorganizowanie wystaw zbiorowych na niemieckich Targach Lipskich na wiosnę 1941 r. przyrzekły: Belgia, Bulgaria, Dania, Finlandia, Iran, Włochy, Japonia, Jugosławia, Holandia, Norwegia, Rumunia, Szwecja, Szwajcaria, Słowacja, Hiszpania, Związek Sowiecki i Węgry, protektorat Czech i Moraw, oraz Generalne Gubernatorstwo. Ten liczny udział zagranicy świadczy, że wszystkie kraje europejskie doceniają ważne znaczenie w dziedzinie pozyskiwania klientów i propagandy, jakie gwarantują niemieckie Targi Lipskie. Wszystkie wystawione

przez nie na niemieckich targach w Lipsku towary i surowce zostają udostępnione najszybszym możliwym kołom fachu- wych kupeów, a dzięki ofertom składanym przez koła nabywców wszystkich krajów, reprezentowani na targach producenci mają okazję dostosowania swej produkcji do aktualnego zapotrzebowania. Koła poszukujące towarów dają równocześnie producentom doniesione wskazania techniczne co do sytuacji rynkowej w ich krajach.

Z wielką wystawą zbiorową wystąpią w tym roku ponownie Włochy. Dadzą one szczególnie interesujący przegląd w dziedzinie produkcji swoich fabrykatów, oraz bogaty dorobek swojej produkcji rolnej.

Związek Sowiecki, który od niemieckich targów jesiennych w r. 1940 należy znowu do stałych wystawców w Lipsku, przedstawi przede wszystkim swoje surowce. Hiszpania po dłuższej przerwie po zreorganizowaniu swego życia gospodarczego, stanie również w szeregu wystawców targowych. Państwa południowo-wschodniej Europy reprezentowane będą w Lipsku w komplecie. Wystawa Iranu jako jedyna wystawa pozaeuropejska budzi szczególne zainteresowanie. Dla ułatwienia transakcji między państwami czynnych będzie ponownie 35 biur informacyjnych i doradczych w Lipsku. Po wielkich sukcesach osiągniętych przez dwukrotne targi niemieckie w roku wojennym 1940 — wystawcy pozyskali dzięki nim zamówienia w wysokości około miliarda marek niemieckich — i sądząc z licznie napływających zgłoszeń z kraju i zagranicy, nie można również wątpić w pełny sukces zbliżających się targów wiosennych.

## Częściowe przyznanie się Podane przez Churchilla dane dowodzą przewagi powietrznej Niemiec

Sztokholm, 18 lutego. — Należało z góry oczekiwać, że Churchill nie bez ociegania się, będzie musiał wreszcie potwierdzić poważne straty RAF w czasie ostatnich nalotów na teren Rzeszy oraz na terytorium okupowane przez Niemców. Stale ucieka się on do wypadkowych wyznań z których jasno zdaje się wynikać przewaga powietrzna oraz siła niemieckiej obrony przeciwlotniczej. W pewnej publikacji na temat strat lotniczych w ub. tygodniu, kończącej się datą 15 lutego, straty niemieckie określono w postaci 11 za straty angielskie w sumie 24 aparatów. Biorąc pod uwagę nieprawdziwe dane brytyjskich placówek urzędowych jak i angielskich pilotów biorących udział w poszczególnych wypadach, na temat ilości zestrzeleń niemieckich samolotów, które to wypadki można przecie łatwo udowodnić, to wspomniany komunikat świadczy równocześnie bardzo ujemnie o angielskim lotnictwie, którego oibrymne straty na wet w części nie potwierdzają prawdziwych rozmiarów ciolów, jakie otrzymał RAF w toku swych desperackich operacji.

## ZYCZENIA ŚWIETNYCH SUKCESÓW Depesza amb. Kurusu do ministra spraw zagranicznych Rzeszy

Berlin, 18 lutego. — Odwołany z placówki w Berlinie ambasador cesarstwa japońskiego Kurusu, opuszczając granice Rzeszy, przesłał na ręce ministra spraw zagran. Rzeszy von Ribbentropowi depeszę, składającą w niej podziękowanie za życzliwość, okazaną mu w czasie jego pobytu w Niemczech, oraz składającą w chwili wyjazdu serdeczne życzenia dalszych świetnych sukcesów.

## 1 200 osób aresztowano w Indiach

Akcja cywilnej niesubordynacji gwałtownie się rozszerza — Angielska „wolność” — Działalność aktywistów

Kabul, 18 lutego. — Według nadeszłych tu informacji, zaczerpniętych z hinduskiej prasy, znajdujących się pod angielską kontrolą, aresztowano na terenie brytyjskich Indii ogółem 1200 osób w związku z kampanią cywilnej niesubordynacji. Cyfry te są jednak niepełne, bowiem aresztowania podjęte w kilku prowincjach mają być znacznie wyższe. W samej tylko prowincji Orissa aresztowano od dnia 2 lutego 253 osoby. Mimo to jednak prowincjonalne organizacje kongresu narodowego zjednują zwolenników kampanii cywilnej niesubordynacji. W ostatnich tygodniach zgłosiło się w zjednoczonych prowincjach ponad 6 000 osób, których zadaniem jest szerzenie propagandy, na-

jącej na celu rozszerzenie akcji cywilnej niesubordynacji.

Według ostatnich depesz władze angielskie przystąpiły do energicznych i na wielką skalę zakrojonych kroków represyjnych przeciwko aktywistom, organizującym akcję niesubordynacji cywilnej. I tak np. w Nagpure aresztowano i osadzono w więzieniu przewodniczącego wszechindyjskiego kongresu Kalappa, zaś w Narasapure, prowincji Madras, uwięziono pewnego 75-letniego starca, który popierał akcję cywilnej niesubordynacji. Aresztowano również generalnego sekretarza partii socjalistycznej kongresu Narama, który przed niedawnym czasem został wypuszczony z więzienia.

## Zatopiono bombami wielki statek

Berlin, 18 lutego. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikowała w dniu 17 lutego: „Pewna łódź podwodna zatopila 11 000 bryt. nieprzyjacielskiego tonażu. Dalsza łódź podwodna, która dotychczas, jak już doniesiono, zatopila 20 000 bryt., zdołała podwyższyć swój sukces do 24 000 bryt. zatopionej nieprzyjacielskiego tonażu handlowego. Samoloty wywiadowcze uszkodziły ciężko bombami okręt handlowy większego kalibru na północ od Great Yarmouth i zatopili na zachód od Irlandii jeden mniejszy parowiec. Samoloty bojowe przeprowadziły wczoraj skuteczne ataki na lotniska, obozowiska wojskowe, obiekty portowe i pewną fabrykę materiałów zbrojeniowych w Anglii południowo-wschodniej. Przy pomocy bomb i ostrzeliwania z broni pokładowej zniszczone samoloty, stojące w pewnym porcie lotniczym. Bombami ciężkiego kalibru trafiono kotłownię oraz hale pewnej montażowej fabryki. Na północny-wschód od Peterhead pewien nieprzyjacielski okręt towarowo-pasażerski, poj. 6 000 bryt., trafiony celnie bombami, zatonął w ciągu kilku sekund. W ten sposób jedna grupa samolotów bojowych, operująca przeciw Wielkiej Brytanii i Norwegii zniszczyła łącznie 150 000 bryt. nieprzyjacielskiego tonażu morskiego. Dalekonośna artyleria armii lądowej ostrzeliwała również w dniu 16 lutego ważne obiekty wojenne w Anglii południowo-wschodniej. W Cyrenaice samoloty niemieckie zniszczyły liczne nieprzyjacielskie samochody ciężarowe i wozy pancerne oraz wzniciły pożary w obozowisku z materiałami pędnymi oraz w obozowisku namiotowym. W czasie ataku myśliwców na wyspę Malta, nieprzyjacieli stracił w walce powietrznej trzy samoloty typu „Hurricane”. — W ciągu ub. nocy niemieckie samoloty bojowe zatakowały skutecznie skupienia wojsk na obszarze dokoła Benghasi. W czasie próby nalotu na terytorium okupowane zestrzelono w walkach powietrznych dwa nieprzyjacielskie samoloty już nad wybrzeżem Kanalu La Manche. Ataków na teren Rzeszy w ciągu ubiegłej nocy nie było. Pewna łódź patrolowa zestrzeliła na wybrzeżu Flandrii jeden nieprzyjacielski samolot. Artyleria przeciwlotnicza straciła w ciągu dnia 15 lutego na terenie wybrzeża dwa dalsze samoloty brytyjskie, wskutek czego straty nieprzyjaciela w dniach 15 i 16 lutego wyniosły łącznie 18 samolotów. 5 niemieckich samolotów zginęło.”

## Gwałtowne walki o Giarabub

Rzym, 18 lutego. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: „Na froncie greckim trwały w dniu wczorajszym walki, szczególnie na odcinku 11-ej armii. Eskadry naszego lotnictwa gruntownie zbombardowały nieprzyjacielskie bazy operacyjne, drogi dojazdowe i pozycje obronne, ostrzeliwując w lotach zniszczonym ogniem karabinów maszynowych oraz obarczając bombami rozpryskowymi skoncentrowane oddziały wojskowe i kolumny posiłkowe. Zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. W nocy na 6 lutego nasze bombowce zbombardowały z widocznym skutkiem lotnisko w Mikaba na Malcie. Samoloty, wchodzące w skład niemieckiego korpusu powietrznego, zestrzeliły nad tą wyspą 3 samoloty typu „Hurricane”. W dniach 12 i 14 lutego nieprzyjacieli ponowili w Giarabub ze szczególną gwałtownością swoje ataki przy użyciu silnych oddziałów zmotoryzowanych. Ataki te załamywały się o opór naszych dzielnych wojsk. Oddziały niemieckiego korpusu powietrznego zbombardowały niezwykle gwałtownie nieprzyjacielskie bazy powietrzne, drogi dojazdowe i zmotoryzowane oddziały angielskie. Jeden bombowiec niemiecki nie powrócił. Na Morzu Egejskim obroczono bombami rozpryskowymi i wylubaczającymi pewną nieprzyjacielską bazę lotniczą na Krecie. — W Africe Wschodniej obustronna działalność artylerijska na odcinku Keren. W rejonie Kenii natychmiastowym przeciwoatakami zmuszono do odwrotu silną nieprzyjacielską kolumnę zmotoryzowaną, która usiłowała zbliżyć się do naszych pozycji, przy czym poniosła ona znaczne straty w ludziach i w materiałach. Nasze lotnictwo wspierało skutecznie i z całą energią operacje bojowe na ziemi. W czasie nieprzyjacielskiego ataku powietrznego na Brindisi, dokonanego w nocy na 16 lutego, oprócz dwóch samolotów, wymienionych we wczorajszym komunikacie wojennym, zestrzelono jeszcze jedną maszynę.”

Rzym, 18 lutego. — Specjalny sprawozdawca agencji „Stefani” z frontu grecko-albańskiego przytacza na wstępie swej ostatniej korespondencji suche zestawienie stwierdzając, że Anglik w przeciągu około jednego tygodnia stracił ogółem nie mniej jak 70 samolotów, częściowo w walkach powietrznych, częściowo wskutek zniszczenia na ziemi.

Dziś dzisiejszy — pisze sprawozdawca — rozpoczął się zestrzeleniem jednego „Fairy-Battle”. We wczesnych godzinach popołudniowych nastąpiło pierwsze starcie. Doniesiono o zjawieniu się silnej eskadry nieprzyjacielskiej, lecącej w kierunku linii włoskiej. Dwa myśliwce włoskie, które wystartowały jako pierwsze, zjawily się nagle w środku eskadry, strzelając we wszystkich kierunkach. Dwie maszyny „Blenheim” spadły natychmiast pomiędzy liniami włoskimi, trzecia usiłowała ratować się ladowaniem, najechnała jednak na stok górski i rozbiła się. O losie czwartego samolotu, który również poczuł na sobie działanie kul włoskich, nie wiadomo, ponieważ znikł on w chmurach. W godzinę później, prawie w tym samym miejscu, nastąpiło dalsze starcie na jeszcze większą skalę. Sześć bombowców typu „Blenheim” pod niezwycięzną silną ochroną myśliwców dokonało nalotu na pewien włoski port lotniczy. Trzy maszyny myśliwskie, lecące przed silniejszą eskadrą włoską rzuciły się błyskawicznie na długo rozciągniętą linię przeciwnika. Myśliwskie samoloty nieprzyjacielskie w liczbie około 15 były tak zaskoczone gwałtownością natarcia, że szukały ratunku w ucieczce i zamiast bronić „Blenheimy”, co było ich zadaniem, uciekały z taką szybkością, że lotnicy włoscy ku swemu wielkiemu ubolewaniu nie byli w stanie ich doścignąć. Pozostawione w ten sposób bez ochrony maszyny „Blenheim” stanęły nagle oko w oko z przybyłą w międzyczasie eskadrą włoską. Trzy z nich spadły wkrótce potem płonąc na ziemię. Załoga jednego z samolotów, która ratowała się przy pomocy spadochronu została wzięta do niewoli. Drugi „Blenheim”, który również szukał ratunku w chmurach, wpadł mimo to w ogień maszyn włoskich i również znalazł się na ziemi jako płonący stos szczątków.

## GENERAL TELLERA PADŁ Włoski generał zginął w walce o Benghasi

Rzym, 18 lutego. — W czasie walk o Benghasi znalazł bohaterką śmierć włoski generał Giuseppe Tellera, dowódca 10 armii. W chwili kiedy zaczęta walka była w pełnym toku, został on ciężko ranny na czele swoich wojsk. Ponieważ rany jego były tak ciężkie, że nie mógł on być transportowany, dostał się w ręce nieprzyjaciela. Zmarł on w kilka godzin po wzięciu do niewoli.

Jeden z najbardziej doświadczonych włoskich lotników działających w Africe Wschodniej, kapitan Mario Visentini spadł w czasie walk w środkowej Erytrei i poniósł śmierć. W czasie próby przysięcia z pomocą dwóm samolotom ze swojej eskadry, które były zmuszone do wylądowania, zaczął on swoją maszyną o ścianę skalną. Tak Visentini jak i jego obserwator ponieśli przytem śmierć. Od początku dnia-

łań wojennych we włoskiej Africe Wschodniej zestrzelił on w walkach powietrznych 17 samolotów nieprzyjacielskich.

## PO ATAKU NA GENUE 144 zabitych i 272 rannych pociągów za sobą atak angielski

Rzym, 18 lutego. — Według komunikatu urzędowego w czasie bombardowania Genui przez Anglików zginęło ogółem 144 osób, zaś 272 odniosło rany.

## NALOT NIEMIECKI NA „SOUTHAMPTON” Anglicy byli zmuszeni sami zatopić wylądowany po brzegi krążownik

Lizbona, 18 lutego. — Według wydane obecnie komunikatu przez admiralie brytyjską, atak niemieckich nurkowców na krążownik „Southampton” w dniu 10 lutego spowodował śmierć 93 oficerów i marynarzy. Krążownik odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że Anglikom byli zmuszeni zatopić go.



[illegible]

## Prasa czeska odstania kulisy

Ciemne machinacje emigrantów — „Ceske Slovo” o „reprezentantach” Czech w Londynie — Rewelacje dziennika „Vecer” o „armii czesko-słowackiej” we Francji

Praga, 18 lutego. — Praski dziennik „Ceske Slovo” donosi o działalności mormonów żydów w politycznych kołach londyńskiej emigracji. Żydzi ci nie mają odwagi zaciągnąć się w szeregi armii — służą tam jedynie jako „propagandziści”. Pismo przytacza nazwiska niektórych żydowskich dziennikarzy, którzy z narodem czeskim nie mają nic wspólnego, a przemawiających do Czechów przez londyńskie radio. Jest więc na przykład pan Kauders-Kopecky, który swego czasu przebrał się za jednej partii politycznej b. republiki czeskiej — do drugiej, i obecnie w Londynie podsywa się pod czeskie nazwisko. Jednakże w Czechach i Morawach nikt na jego wyuczony nie zwraca uwagi podobnie, jak i na dziennikarza Vladimira Stedry, który obecnie też nosi czeskie nazwisko, gdy tymczasem wszyscy mieszkańcy Pragi doskonale o tym wiedzą, że jest on Żydem z krwi i kości.

Czeski dziennik „Vecer” publikuje w wydaniu z dnia 15 b.m. treść ulotki kolportowanej w wielkich ilościach wśród zamieszkujących we Francji robotników czeskich i słowackich. Treść tej ulotki zdradza niesłychane machinacje t. zw. „Czesko-słowackiego komitetu narodowego” w Paryżu, stojącego w zupełności na usługach kapitalistów angielsko-francuskich, który to komitet nie powstydził się wskazywać policji tych Czechów, którzy nie zgadzali się z poglądami podżegaczy wo-

jennych i których wychowano do obóz koncentracyjny minister spraw wewnętrznych, żyda Mandla. Następnie panowie ci przystąpili do organizowania „armii czesko-słowackiej”, aby następnie wejść w posiadanie gotówką dostarczoną im przez armat. W tej armii roilo się do generałów, pułkowników, majorów i kapitanów, gdy tymczasem kilka tysięcy robotników Czechów oraz Słowaków zamknięto w wazonych barakach, zaś ich rodziny wydano na łup niedostatku, oddawiając im udzielenia zasiłków. Niewyższonych i uzbrojonych w nikłą ilość amunicji, bez zaopatrzenia i bez rezerwy żywności i leków. Po załamaniu się frontu we Francji wybitniejsi dygnitarze wsiadli na okręty udające się do Anglii, pozostawiając zrazem oszukanych robotników czeskich na łaskę losu. Ci sami panowie nie wstydzą się paktować i pertraktować z monarchistami habsburskimi oraz feudalnymi polskimi emigrantami, uchodzącymi za wrogów narodu czeskiego. Pertraktowali oni między sobą i przeciwko sobie — wszystkie to jednak konferencje i pertraktacje miały na celu zajęcie foteł ministerialnych, które należało obsadzić.

W związku z tym zabiera głos „Vecer” stwierdzając, że jedynym celem tej kliki emigranckiej nie jest uwolnienie narodu, o czym skwapliwie prawia, lecz utworzenie sobi drogi do władzy i do złota.

## Alaska — „lodownia Ameryki”

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

II

Dawniej zamierzano zbudować autostradę, myślnie o tym, by ją poprowadzić wzdłuż przecznych fiordów, dziś ustalono jej trasę wewnątrz kraju. Buduje się przecież arterię strategiczną, a taka nie powinna być blisko morza.

Mieszkańcy Alaski przywiązują wielkie nadzieje do budowy takiej drogi, obiecując sobie stąd wielkie korzyści. Można by sądzić według obszaru kraju, że ludność Alaski liczyć będzie kilka milionów, tymczasem cała ludność tego obszaru zmieściłaby się mogła w średnim mieście europejskim. Wynosi bowiem wszystkich 60.000 ludzi. Połowa z tego to biali — druga połowa to po równej części Indianie i Eskimosi.

Alaska ma to geograficzne położenie, co Skandynawia, a czym dla Skandynawii jest Gof-Ström, tym dla Alaski jest Kuro Shio-Ström. Klimat mają prawie jednak i warunki rolnictwa również zbliżone do siebie. Poniższych kilka liczb daje nam pojęcie o słabym zaludnieniu Alaski.

	obszar w km kw.	mieszkań- ców	zestłość zalu- na i km
Skandynawia	1.159.000	13.000.000	10,9
Alaska	1.518.000	60.000	0,04

Dotąd żyła Alaska środkami żywności, sprowadzanymi z Ameryki; powstała stąd tzw. „cywilizacja konserwowa”. Przed niewiele laty założono wzorową farmę w dolinie Matanusa i okazało się, że na Alasce udają się jarzyny, zboża, ziemniaki a nawet jagody i to na najlepszej jakości i wielkości. Ziemiańki z Alaski uzyskały na wystawie w Minneapolis pierwszą nagrodę. Krótkie lato ze skoncentrowanym, bo czasem 20 godzin trwającym promieniowaniem słońca, następnie urodzajna ziemia, czynią kraj ten idealnym terenem pod farmy i pastwiska. Obliczono, że Alaska jest w stanie sama wyżywić 18 milionów ludzi.

Rzecz oka na listę eksportową Alaski daje przegląd bogactw naturalnych tego kraju i ich dotychczasowego użytkowania:

Wyróz 1937	Wartość w dol.
Łosoś . . . . .	44.250.000
Złoto . . . . .	20.800.000
Miedź . . . . .	4.120.000
Futra . . . . .	2.920.000
Drzewo . . . . .	116.000
Renifery . . . . .	21.000

Rzuca się w oczy ciekawy fakt, że łosoś, to „pływające złoto”, przynosi dwa razy tyle dochodu, co kopalnie złota. Mimo tego to główne bogactwo kraju ma dla państwa małe stosunkowo znaczenie, gdyż połów łososi przeprowadzają przeważnie towarystwa amerykańskie, które w sezonie połowu przywożą ze sobą do Alaski robotników, narzędzia rybołówstwa i prowiant, a w jesieni zabierają do wszystkich ze sobą do Stanów. Mieszkańcy Alaski mają więc z tego bogactwa małe korzyści. Natomiast złoto jest i dzisiaj jeszcze iskrą życiową wnętrza Alaski. Przed kilku jeszcze laty złoto było tylko jakby przysgodą, dzisiaj stało się interesem. Typ eksportera, który wyruszał z konewką i łopata, aby szukać szczęścia zniknął już bezpowrotnie. Na jego miejsce przyszło „towarzystwo akcyjne”, które z kapitałem kilku milionów dolarów z nowoczesnymi dźwigami hydraulicznymi, setkami robotników przeprowadza złotonośne tereny. Alaskę ma jeszcze niezmiernie pokłady złota; dopiero drobny kawałek ziemi został przeszukany.

Złoto spadło nieco w cenie, nie można nim pędzić motorów ani budować z niego armat, jest ono wartościokościami. Z tej więc strony nie grozi nie Alasce. Natomiast źródła naftowe Point Barrow na północnym cyplu Alaski, które dotąd nie były eksploatowane, lecz traktowane jako rezerwa floty, łatwo mogą wzbudzić zainteresowanie sąsiadów żądnych nafty. Rosła potrzeba dla swej armii wschodniej na dalekim Sybirze coraz większej ilości ropy.

Dowodzą tego cyfry przywozu Stanów Zjednoczonych do Syberii.

W r. 1936	— 47.000 ton
„ 1937	— 110.000 ton
„ 1938	— 50.000 ton (7 mies.)

Traperzy nie grają już w życiu Alaski większej roli. Żyją sobie jeszcze wprawdzie swobodnie w bezkresnych lasach, ale nie pojawiają się ani gospodarczo ani ilościowo, jako czynnik ważniejszy. Tak jak przy złocie, tak i tutaj od romantyzmu do realnej rzeczywistości jeden krok. „Miejsce polującego i zastawiającego sidła i pułapki trapera zastępuje hodowca skór, który potrafi wyprodukować lepsze skóry w większej ilości. Osobliwością kraju jest jego system komunikacyjny. Prócz jedynego przez większą część roku zasypanego śniegiem i niezdadnego do użycia drogi z Valdes do Fairbanks, prowadzi jeszcze linia kolejowa z Seward również do Fairbanks. Ale obydwie te drogi nie zaspakajają wrażliwego stale zapotrzebowania. Sanki zaprzęzione w psy, dawniej najpowszechniejszy środek komunikacyjny, zostały dziś całkiem wyparte przez samolot. Podróż samolotem jest nie tylko tańsza, lecz zarzekam prawie 40 razy szybsza niż jazda sankami.

Gdy się leci z Home na północ, można obserwować w oddaleniu 30 do 40 km ruiny zapadłego bloku domów tzw. Roadhaus, które służą jako punkt wypoczynkowy dla podróżujących sankami. W samolocie od jednej kopalni do drugiej, to za ledwie 10 minut drogi, sankami zaś trwa ta jazda cały dzień. Indianie i Eskimosi, którzy nigdy w swym życiu nie widzieli auta ani kolei żelaznej, podnoszą ledwie głowę, gdy słyszą nad sobą warkot samolotu. Traper, który wyrusza na kilkumiesięczny półow do samotnych, dalekich lasów, ładuje psy, sanki, namiot i prowiant na samolot i przenosi się w ten sposób z miejsca na miejsce. Oznacza przy tym dokładnie termin kiedy z łupem futrzynym ma być odstawiony z powrotem.

Każda najmniejsza miejscowość składająca się tylko z kilku domów, ma swój plac do ładowania, a bezrobotny, który szuka zatrudnienia w kopalni złota, odlatuje do swego miejsca przeznaczenia. W inny sposób nie dostalby się tam. Alaskę jest idealnym krajem dla komunikacji samolotowej, jej błota i wydmy śniegowe w czasie zimy czynią wszelki inny środek komunikacyjny — niemożliwym. Na Alasce spotyka się często mapy, na których kraj ten nie jest przedstawiony jako cypel Ameryki, lecz jako kraj leżący w samym środku mapy. Jest on wtedy punktem środkowym zamieszkałych obszarów Azji, Ameryki Północnej i Europy. W r. 1863 chciano założyć kabel z Nowego Jorku do Moskwy przez Alaskę a miał on prowadzić przez najwęższe miejsca w cieśninie Berynga. Ale zanim jeszcze przeprowadzono olbrzymie ilości drutów na północ, położono pomyślnie kabel atlantycki z Cyrus Field — i plan ten upadł zupełnie.

Linie lotnicze przyszłości nie będą unikać ani gór, ani mórz, ich drogi prowadzić będą najkrótsza linia od jednego punktu do drugiego. Przy tym wiele z tych najkrótszych linii komunikacji powietrznej będzie się krzyżować w Alasce. Już kilka lotów, które się stały historycznymi, zaszło do Alaski. W r. 1926 wylęciała „Norge” z Amundsenem i Nobile z Leningradu przez biegun północny do Tellera na Alasce. W r. 1931 wylęciał Lindbergh najkrótszą drogą z Nowego Jorku do Chin a droga ta prowadziła również przez Alaskę. W r. 1937 wylęciały dwa rosyjskie samoloty przez biegun; Alaskę nie lądując — do San Francisco. Były to pierwsze próby, z których się mogą rozwinąć następne linie powietrzne.

Alaska spi dziś jeszcze, wnet jednak zbudzi się do pulsującego życia, a wtedy świat ze zdumieniem zobaczy, że ta „lodownia Ameryki” jest jednym z najbogatszych i najważniejszych krajów na ziemi.

## Groteskowy „pakt” dwóch bankrutów

Głosy prasy czeskiej o nowym „tricku” propagandy angielskiej

Praga, 18 lutego. — Czeskie dzienniki w ironicznej formie doniosły o niedawno zawartym „pakcie przyjaźni” między emigrantami Sikorskim i drem Beneszem w Londynie, a który to pakt został gorliwie wykorzystany przez Anglię dla nowej propagandy. „Ceske Slovo” wskazuje na nielogiczność wszystkich w tym „związku” pokładanych nadziei i przedstawia, że rzeczywiste stosunki w Europie są zupełnie inne, niż jak to sobie przedstawiają ci panowie. Przede wszystkim dawne państwo czeskosłowackie nie istnieje już od dwóch lat, a także została złamana potęga Francji, na której się ono opierało. Słowacja i Węgry zawsze pójdą z Niemcami i Włochami. Byłe państwo polskie jest dzisiaj, jako Generalne Gubernatorstwo w połowie w posiadaniu wielkiej Rzeczy, zaś w drugiej części wchodzi w skład Rosji Sowieckiej. Wojskowa słabość Anglii wskazuje na to, że Anglia wkrótce stanie się dominium Stanów Zjednoczonych. My — pisze dalej „Ceske Slovo” — przeżyliśmy i wiemy jak wygląda i kończy się wzajemna pomoc udzielana

sobie przez państwa kapitalistycznych „demokracji”. Te fakty — podkreśla dziennik — znane są obu panom. My wiemy, że dr. Benesz myśli kategoriami porządku kapitalistycznego, tylko zdaje się nie wie o tym, że porządek ten został w końcu skazany na zagładę.

Wszak sam Dr. Benesz — jak podaje czeski dziennik „Obrana naroda” — w swojej książce p. t. „Wojna światowa i nasza rewolucja” skreślił odpowiadającą jego obecnemu położeniu obraz, porównując emigrację do drzewa o podciętych „korzeniach”. Emigracja bardzo szybko traciłność ze swoją ojczyzną i ponieważ nie zna jej stosunków, przeto stara się prowadzić oddzielną politykę o zabarwieniu romantycznym, naginając ją do swoich własnych zamierzeń i życzeń.

W związku ze znanym zatargiem między Wilkie i Knoxem na temat odstąpienia Anglii dalszych kontrtorpedowców, Roosevelt oświadczył wymijająco, że jest to kwestia zależna od bardzo wielu czynników, co do której prawdopodobnie przez dłuższy okres czasu nie uda się znaleźć rozwiązania.

### TOURNEE PO ITALII

Koncert w Neapolu berlińskiej orkiestry kameralnej

Neapol, 18 lutego. — Na zaproszenie towarzystwa im. Aleksandra Scaletti, do Neapolu przybyła orkiestra kameralna w Berlinie, która pod dyrykcją swego dyrygenta Hansa von Bondy dała w niedzielę wieczorem koncert w salach królewskiego konserwatorium muzycznego. Stuchacze zgłosili niemieckim artystom gorące owacje za świetne wykonanie utworów.

### 25 OFIAR ŚMIERTELNYCH

Wielka katastrofa kolejowa w Hiszpanii

San Sebastian, 18 lutego. — Kolo Zumaya, w odległości około 25 km na zachód od San Sebastian, wydarzyła się katastrofa kolejowa na moście nad rzeką Urola. 3 wagony kolejowe wpadły do rzeki. Dotychczas wydobyto 25 zabitych i przeszło 120 rannych, w większej części ciężko, których przewieziono do szpitala wojskowego w Zumaya. Niestety należy się jeszcze liczyć z tym, że w wagonach znajdujących się pod wodą, jest pogrzebana jeszcze pewna ilość zabitych. Nurkowie pracują obecnie nad rozsadzeniem tych wagonów. Pozostałych 8 wagonów pociągu stoczyło się z nasypu, nie wpadły one jednak do rzeki, natomiast zostały znacznych uszkodzeń.

### ARYZACJA

W SZEROKIM ZAKRESIE

Dalsze eliminowanie żydów z życia publicznego w Rumunii

Bukareszt, 18 lutego. — Według urzędowej statystyki opublikowanej w dziennikach bucharszteiniejskich, żydowscy urzę-

dnicy i współpracownicy zostali usunięci ze wszystkich publicznych urzędów oraz armii. Żydzi zostali wykluczeni z organizacji zawodowych takich wolnych zawodów, jak adwokacki, lekarski itd.

Zydom odebrano wszystkie koncesje szynkarskie, oraz zezwolenia na prowadzenie kina-teatrów. Również wykluczono żydów ze sportu rumuńskiego.

**NIEZAPRZECZALNA POMYŁKA**  
Sukcesy wojsk brytyjskich w Afryce Północnej nie stanowią decydującego okresu wojny

Genewa, 18 lutego. — „Operacje wojskowe Wielkiej Brytanii w Afryce okazują się jako niezaprzeczalna pomyłka, jako pomyłka, która pewnego dnia może się skończyć wprost fatalnie”, — w ten sposób ocenia na łamach jednego z dzienników żydowskich pewien wyższy oficer francuski. Jeśliby kampania w Afryce miała doprowadzić do zajęcia Cyrenajki, to strategiczne korzyści tej okupacji przedstawiają się w postaci olbrzymiej pustyni o długości 2000 km i sięgającej na 5 tys. km w głąb obszaru gdzie panują wieczne piaski i gdzie nie ma zbyt ważnych centrów. Miasta w rodzaju Bardii, o których zajęciu donosiło radio londyńskie jako sensacyjnym zwycięstwem, są niczym innym, jak wioskami, liczącymi 2000—3000 dusz.

### POŻAR W HAMBURGU

Troje dzieci zginęło w płomieniach

Hamburg, 18 lutego. — W dzielnicie Schnelsen w Hamburgu onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar w jednej z kamienic. Pastwa ognia padła troje dzieci w wieku 3, 5 i 7 lat, które płomienie strąciły doszczętnie w czasie snu.

Nowy japoński ambasador w Waszyngtonie admirał Nomura wręczył prezydentowi Roosevelta swoje listy wierzycielności.

Przy wstąpieniu mrozu sowiecka ekipa narciarska wyruszyła z Jakucka na Syberii do du-

godystansowego biegu na przestrzeni 1200 km. Przeziścił ta ma być przełwa w ciągu 22 dni.

Mianowany niedawno rumuński minister sprawiedliwości Docan, ustąpił. Na jego miejsce został powołany adwokat Coty Stoicescu.

Z tekstu Jerzego Soplicy

# W Salomonowy czas śmiechu i skakania

Rytm karnawału — Pierwotne zwyczaje — Kryzys szalu do Popielca — Tanczone formy — Karnawał na urlopie

Tarnów, w lutym.

Jesteśmy zatem w pośrodku karnawału. O karnawał dziś mówić a jeszcze w dodatku pisać, to chyba poto, żeby ludzie nie zapomnieli, że coś takiego — było. Ale że z pojęciem karnawału łączą się ściśle pojęcie rytmu, przeto rzecz oczywista, że dzisiaj rytm jest także.

Co to jest rytm? Można ogólnie określić, że jest to nawrót do tych samych stanów. Cechą zasadniczą rytmu jest nie tylko powracanie do tych stanów, lecz także ich zanikanie.

To byłby właśnie karnawał bieżący.

Ten rytm można zaobserwować wszędzie. We wszechświecie, w przyrodzie, w życiu człowieka i we wszelkich przejawach tego życia.

W okresie karnawału obchodzi nas rytm tańca. Cały świat tańczy! (Dziwnie tańczy).

Mówił już mądry Salomon: „Każda rzecz ma swój czas... czas płaczu i czas śmiechu, czas smutku i czas skakania, czas siewu i czas zbioru...”. W kalendarzu ten „czas skakania” pod nazwą karnawału wszedł pomiędzy Boże Narodzenie a Wielki Post.

Karnawał, z pochodzenia włoskiego *carne vale!* (bywaj zdrow) sięga jeszcze religijnej regulacji życia. Pierwotny człowiek tańcem wabił nadchodzącą wiosnę. Odbywały się symboliczne obrzędy: po śniegu ciągnięto plug, przepędzano „kostiumowaną zimę”, ludzie manifestowali zimą wśród zamarłej przyrody, życie, ruch, chwaskość, temperament. Składali bóstwu ofiary i daniny, wierząc, że da się zainteresować ludzkimi życzeniami i rytmu przywróci wiosnę. Turonie i kocy, poczwarne maski, przebrania zwierzęce miały odstraszać złe moce hałasem i dzwiewaniem.

Zbierali się tłumy, wlokli się z wioski do wioski, hasały, tłukły się, by pokazać, jak potrafią waleczyć ze złymi duchami zimy.

Chrześcijaństwo przyjęło te zwyczaje, nadając im piętno swej ideologii. Karnawał wszedł w organizację roku kościelnego. Chrześcijaństwo miało wtedy czas do „skakania”, a przed Popielcem mięsośpielt wytyczał się jakby w kryzysie szalu. Kościół stosował wobec szalu wyrozumiałość.

przynajmniej oczy, pozwalał na gromadne wiariactwo. Zapomniało się o pogańskim pochodzeniu zapustów, ale zachowano je w tradycji. Nadano im nowe formy, wyuzdanie ograniczyło się a „szal” zorganizował się w tańcu. Teatr, który już w dramatach Bożonarodzeniowych wplatał rubaszne groteski, wyżywał się teraz w nastroju zapustnym. Jeździły wozy z symbolami, zdobne w kulisy teatralne, z ludźmi w kostiumach, palono straszdyła wśród niepożytych ceremonii. Teatr szczególnie upodobał sobie okres zapustny. Mięsośpielt komedie w całej Europie środkowej, zapustna komedia włoska — toż to dopiero karty w dziejach teatru!

W Polsce „rozgadyas, ley, rozley, hulanki, lusztyki” znaczyły „próżne mięsośpieltki dni, pełne obżarstwa i pijaństwa”. Moralista mówił, że „większy zysk czynimy diabłu trzy dni rozpustnie mięsośpieltując, a niżli Bogu czterdzieści dni nie ochotnie poszcząc”. Jeżeli człowiek „wszystko łokiem rozkoszy mierył”, to z tej rozkoszy i miary, która trwała pamięćka zwycięstwa, wynikały tańce. I jak w starożytności Saturnalia były sposobnością do gry satyrycznej, tak w obchodach karnawałowych przechodziły przez scenę autorytety, maski intrzygowały się wzajemnie, miały prawo zadawania niedyskretnych pytań, zwracania się anonimowo do osób, utwierdzonych na świecznikach władzy i znaczenia.

W tańcu następowało ogólne zbliżanie a tańce miały różne formy. Wymiana tańca ludowego i artystycznego dokonywała się nieustannie. Obok tanecznych im-

portów kwitnęły tańce ludowe. Niektóre z nich przechodziły potem do salonów. I na odwrót: tańce salonowe, wymyślone przez mistrzów rytmu, schodziły nieraz do ludu.

Czy to dostojna „sarabanda”, czy walczyk lekki, powiewny, czy subtelny meuecik, kontra ludowa, polka, lansjer, polonez, czy późniejsi współczesni tańce rozrywki: trojty, stępy przy dźwiękach jazzu, wszystko to było jedynie mniej lub więcej estetyczną formą dla wiecznie przetwarzającego się rytmu, w którym zamykały się najistotniejsze uczucia: radość, zapał, smutek, miłość, albowiem wszystko to miało swój czas, według słów Salomonowych, na „smutek i skakanie”.

Szkoda jeszcze, że Salomon przewidujący nie oznaczył ani dnia ani godziny, w której roztańczony do szaleństwa wielki karnawał powódź na zasłużony, tymczasowy urlop. Albowiem „czas na skakanie” podniósł głośny protest, poczym zaskarżował generalnie, przeciwną się, ziewnął i uszedł niespostrzeżenie. Widocznie są lata, które podlegają innym prawom. Tak, jak niegdyś zagniewano złe moce tanecznym szalem, ludzie przebiegali się w turonie i poczwary, przywdziewając maski, tak znów dziś odwrótnie przydałby się karnawał na zagniewanie salomonowego „czasu smutku”, po prostu jeszcze jedna pożyczka na inwestowanie i remont humoru.

Tempora mutantur — et nos mutamur in illis, więc my się też zmieniamy, gdy czasy się zmieniają. Trudno jest mówić o tym szale, trudno myśleć o masce w czasach, gdy książka karnawału sprzedą ostatni swój frak, z podszewki zrobiono ponożochy, z krawatki rękawiczki.

Dźwięczna muzyka salonów, podochodzonych sal balowych, rytmy oberków, walców i mazurków porozsyppwały się w najdrobniejsze nutki, tak że to szatka wielka pobierza je i wpechną w klapy saksofonu.

## Racjonalna gospodarka skórą w okręgu lubelskim

Akcja zbierania skór, włosów i przeróbka odpadków skór

Lublin, 18 lutego. — Handel skórami, surowymi znajdował się dawniej wyłącznie w rękach żydowskich. W marcu 1940 roku stworzona została w Lublinie Centrala dla użytkowania skór zwykłych i futrzanych, przeprowadzająca obecnie całkowitą rejestrację i podział skór według wytycznych Rządu Generalnego Gubernatorstwa. Centrala ta zatrudnia przy tym przeważnie polskich agentów skupujących

tak, że żydzi zostają coraz więcej wylimnowani na tym odcinku. Akcja rejestracji, docierająca nawet do najbardziej odległych zakątków okręgu, wykazywała z miesiąca na miesiąc coraz lepsze wyniki, przede wszystkim od chwili, kiedy liczne, niekontrolowane przez władze, małe garbarnie uległy zamknięciu. Dziś okręg lubelski nie tylko potrafi zatrudnić całkowicie 5 wielkich garbarni na terenie okręgu, a wspo-

OLÓWKIEM NA KARTCE

## Jubileusz walczyka

Lat temu sporo. 75. W karnawale.

Wesołe Wiedniki (Boże, święcie już nad ich mogiłami) nuciły melodie ludową. Słyszal do Jan Strauss, nadozwacz młody kompozytor. Smarkacz muzyczny, jakby to powiedział, nieoczekiwanie.

A jednak wyjął notatnik, melodie zapisał. Przyszedł do domu, siadł do fortepianu, upiekłszy, skomponował.

„Nad pięknym, miodnym Dunajem”

I odad płynęła melodia cudnego walczyka, poprzez rozpięany Wiedeń, buduary i bulwary, rozprzestrzeniła się daleko po świecie i wszystkich półkuliach, przynosząc swemu twórcy zaszczytny tytuł „króla walców”.

Walczyk zawirował melodią miłości, prosiąc do tańca wszystkie stany i lata. Walczyk zapożyczył.

Pod jego czarownym wpływem budziły się pierwsze uczucia miłosne, spieszły tętno wyznań, uderzał puls rozkoszy i płomieni zachucenia.

Nad pięknymi falami Dunaju tańczyły panny w powiewających kolorowych sukniach, ująwszy się za ręce; przybiegali młodzieńcy, ujmowano się w koła w obrotaach podobnych do płynących fal. Walczyk został uśmiechem szczęścia. I ktośby to powiedział, że ten młodzieńcy walczyk ma już dziś dobrze siłą brode?

maga on ponadto dostawiamy surowca warszawskie fabryki rekawiczek oraz radomską centralę skór.

Od maja 1940 r. zbiera się w ramach akcji użytkowania skór — co w tutejszych warunkach stanowi zupełną nowość — odpadki, pochodzące z uboju, jak żołądki cielec, pęcherze, rogi i kopyta (racie). Tak samo starostwo powiatowy wezwali kółła zainteresowane do zbierania włosów kołskiego przy kurtyzowaniu grzyw i ogonów, dzięki czemu uzyskano około 10 000 kg cennego włosa. Jako ważny środek zasadniczy przy wyrobie niezbędnych surowców przemysłowych zbiera się również odpadki skór garbowanych, podczas gdy obrzynki skór surowych dostarczane są do centrali zakładów utylizacyjnych w Krakowie, 60 000 skór zajętych dostarczono przemysłowi, produkującemu filce włosowe w Radomiu. Wystrząsają one właśnie na pokrycie zapotrzebowania, silnie występującego na wschodzie Generalnego Gubernatorstwa. Inne skóry futrzane przesyłane są do zakładów garbarskich w Warszawie. Na ogół zbiór skór i podobnych produktów odpadkowych jest w okręgu lubelskim szczególnie znaczny, jeżeli weźmie się pod uwagę stosunek wielkości obszaru okręgów i niską cyfrę uboju.

## Z KRAKOWA

Ciężki sen

We wsi Ksana wydarzył się onegdaj rzadko notowany wypadek okradzenia. Do domu mieszkanka tej wsi niejakiego Zapiorkowskiego — w nocy, podczas gdy cała rodzina pogrążona była w głębokim śnie — zakradł się niewykryty dotychczas sprawcy i niezaawazani przez domowników skradł pościel, ubrania i bieliznę. Złodzieja po dokonaniu kradzieży zbiegł w niewiadomym kierunku.

Śmiertelny wypadek przy pracy

Na dworcu towarowym wydarzył się nieodczepny wypadek, który zakończył się tragicznie. Pod przejeżdżającą torami lokomotywą przez własną nieostrożność wpadł 53-letni pracownik tamtejszych zakładów reperacyjnych, ponosząc, mimo natychmiastowej pomocy, śmierć na miejscu.

Nieletni zabójca kamieniem spowodował śmierć drugiego chłopca

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa karna przeciwko uczniowi, 15-letniemu Franciszkowi Kozłowi z Bieżanowa, oskarżonemu o ciężki uraz ciała i spowodowanie śmierci. Oskarżony chłopak w czasie kłótni, a następnie bójk, jaka wywiązała się na tle paszelenia ról, pomiędzy nim a bratnim Eugeniuszem i Stanisławem Hankusami, rzucił w kierunku Eugeniusza Hankusa kamieniem, trafiając go w głowę. Wskutek uderzenia nastąpiło pęknięcie czaszki i naruszenie opon mózgowych, i pokaleczony chłopiec niedługo po tym zakończył życie.

Sąd w wyniku rozprawy skazał Franciszka Kozaka na umieszczenie w domu poprawczym.

Już więcej nie będzie wieszala się na ramionach

Sąd Okręgowy z Krakowa na sekcji wyjądkowej w Nowym Sączu rozprawił sprawę kradzieży popełnionej przez Marię Chojnowską lat 26 z Nowego Sącza. Oskarżona trudniła się nierządami od lat 12, zaczęła na ulicy dobrze sytuowanego nieznanego gościa i mimo odmowy, wie-

sila się mężczyźnie na ramionach, przy czym w chwili tej skradła mu z kieszeni 600 złotych w banknotach 50 złotych. Poszkodowany zauważywszy brak gotówki, udał się do mieszkanki Chojnowskiej, gdzie gospodyni — u której zamieszkiwała złodziejka — zwróciła mu 200 złotych. W czasie rewizji dokonanej przez policję znaleziono jeszcze 150 złotych.

Sąd wydał wyrok skazujący złodziejkę na karę 2 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na lat 2. Aby umożliwić jej dalsze uprawianie nielegalnego procederu, złodziejka, po uwolnieniu murów więzienia będzie dozorowana przez dwa lata.

## Z WARSZAWY

Dwie śmiertelne ofiary zatrądzenia

W pewnym mieszkaniu przy ul. Wiejskiej w Warszawie, upadł onegdaj zatrudniony śmiertelnemu dwie kobiety, a lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrądzenia. Wypadek spowodowany został przedwczesnym zamknięciem pieca kalfowego, z którego następnie ulatniał się śmiercionośny czad.

Spadł z rusztowania do kanału

Pewien 60-letni robotnik, zatrudniony przy budowie kanału odwadniającego na ulicy Piussa w Warszawie, stojąc na rusztowaniu stracił w pewnej chwili równowagę i runął do kanału głębokości 10 mtr. Niezadowolony robotnik doznał przy tym bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Przewieziono go w stanie ciężki, do jednego ze szpitali warszawskich.

Dwa poważne wypadki uliczne

W Warszawie na ul. Ostroroga, wydarzył się niebezpieczny wypadek, który po cięgnięciu za sobą śmierć 11-letniego chłopca. Mianowicie w chwili, kiedy chłopiec zabawiał się na jezdni ulicy t. zw. bączkiem, nadjechał niespodziewanie samochód ciężarowy, pod kołami którego chłopiec znalazł śmierć wskutek złamania podstawy czaszki. Złotki niebezpiecznego dziecka odstawiono do prosekutorium.

Dalszy wypadek wydarzył się na ul. Grójeckiej, gdzie pewien 20-letni mężczyzna dostał się pod przejeżdżającą tramwaj, odnosząc przy tym ciężkie obrażenia ciała. Odstawiono go karetką pogotowia do szpitala. Winc w wypadku ponosi sam poszkodowany.

## Z KIELC

Tyfus plamisty w okolicy Wolbromia

We wsi Janigród koło Wolbromia stwierdzono trzy wypadki tyfusu plamistego.

Chorych przewieziono bezwzględnie do szpitala w Miechowie zaś miejscowa ludność poddana ścisłej dezynfekcji. Ponadto zamknięto szkołę poważeczną.

Ucielecia aresztanta

Z resztu gminnego w Miechowie w powiecie Jędrzejowskim, zbiegli aresztant Władysław Rokicki z Białowięzy, gm. Miechów.

Ujęcie złodzieja na „soraćmy uczynku”

W Jędrzejowie został ujęty przez nocną straż pożarną Jan Łakomski z Jędrzejowa w czasie popełniania kradzieży dwóch worków soli w jednym ze sklepów Łakomskiego oddano w ręce policji polskiej, która dowiodła mu kilku kradzieży sklepów.

Cygan okradł gospodarza

Franciszek Cioruń, cygan, bez stałego miejsca zamieszkania, skradł w czasie nocy Stanisławowi Deji w Ogarkowie, gm. Radków w powiecie włoszczańskim, parę butów z cholewami i inne przedmioty.

Pożary w okolicy Kielc

We wsi Janigród koło Wolbromia spłonęła doszczętnie, wraz ze zbiorami stodoła sołtysa Franciszka Knapa. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Z nieustalonych przyczyn wybuchł pożar w zagrodzie Wincentego Malczewskiego w Rogowie, gm. Kozłów w powiecie miechowskim, niszcząc 4 m mieszkańcy i zabudowania gospodarcze.

We wsi Dłużec koło Wolbromia spłonął dom i doborowane do niego chlewy. Przyczyna pożaru nie wyjaśniona.

## ZE ŚLĄSKA

Tragiczna śmierć dziecka

Onegdaj w Wojkowicach Kościelnych powiat Bedzina miał miejsce straszliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć nieletniego dziecka.

Gospodarze jednego z domostw wychodząc z domu zostawili w mieszkaniu dwójkę nieletnich dzieci. Dzieci pozostawione bez żadnej opieki zaczęły sięgać z półek wszystko cokolwiek nadawało się do zabawy. Starsze z dzieci znalazło paczkę z zapalnikami i poczęło się nimi bawić, rzucając ognie do góry. Skutek zabawy ogniem przez nieletnie dzieci, jak w wielu wypadkach tak i tym razem był straszliwy, bowiem mieszkanka w niedługim czasie etano w płomieniach. Na krzyk przerażonych dzieci zbiegli się sąsiedzi i po wyważeniu drzwi wywnięgano dzieci z mieszkania, zapobiegając jednocześnie dalszemu rozszerzaniu się ognia przez wezwanie miejscowej straży pożarnej. Mimo to ugień zdążył wyrządzić bardzo poważne straty. Dzieci zostały dotkliwie poparzone, tak, że młodszą z nich odwieziono na tydzień do miechowskiego szpitala powiatowego, gdzie po czterech godzinach strasznych męczarni na skutek ran zmarła.

Przez nieostrożność wznicił pożar

W pewnym domu w Bedzini zauważono ogień, niezwłocznie zaalarmowano miejscową straż pożarną, która natychmiast przystąpiła do akcji ratunkowej. Jak się okazało, pożar przez nieostrożność wznicił robotnicy wodociągowa — kanalizacyjni, którzy zamierzali przy ogrzewaniu lampy benzynowej. Po wystarczającym ograniczeniu przy zabrali oni swoje narzędzia i udali się do domu niezaawazując, że od płomienia lampy zajęły się tak zwane pakaty, którymi uszczelniono przewody na zime. Ogień zauważono dopiero w chwili, gdy wydobywał się już żarzący przez podłogę jednego z mieszkan. Na szczęście w porę zaalarmowano straż pożarną miasta Bedzina, która po kilkunastominowej, zmęczającej pracy ogień zlokalizowała, ponieważ ratunek utrudniał brak dostępu do źródła pożaru.



## Jak powstał haft maszynowy

Nie wielu ludziom jest wiadome, że haft maszynowy, cieszący się tak znacznym wzięciem w świecie kobiecym, jest wynalazkiem więźnia angielskiego, nazwiskiem Edward Cowper, który odsiadywał karę więzienną w Cherbonne za zabójstwo. Miasto to posiada jednakże nie tylko więzienie, lecz również i liczne tkalnie jedwabiu. Drobny ten napór szczegół zaważył zasadniczo na dalszych losach naszego bohatera.

Pewnego dnia bowiem w tkalniach wybuchł strajk. Kierownik, nie chcąc przerwać pracy zwrócił się do zarządu więzienia z prośbą o przysłanie do pomocy pewnej ilości więźniów. Na to zarząd więzienia chętnie się zgodził. Pomiędzy wysłanymi więźniami był również Edward Cowper, dla którego chodzenie do fabryki stało się wkrótce jedyną przyjemnością w szarym życiu więziennym. Cowper zapoznał się przedkto z fabrykacją i zaczął przemyślać nad wynalazieniem maszyn do haftowania. Pierwsze próby były nader udane, rychło więc znalazł się ludzkie, który pomógł mu postawić produkcję na odpowiednim poziomie, odkupując następnie od niego jego wynalazek. Gdy Cowper opuścił więzienie, oczekiwała go zdeponowana w jednym z banków spora suma, która zabezpieczyła mu dobrobyt do końca życia.

## HUMOR

— Co pan robił wczoraj, panie Kac?  
— Byłem z wizytą u Mayerów... Rozmawialiśmy nawet o panu...  
— O mnie?...  
— Tak... Ale niech pan się nie obawia... Same pochlebne rzeczy...  
— Na przykład?...  
— Mówiono, na przykład, że pan był podobno cudownym dzieckiem... W szóstym roku życia miał pan podobno już tyle rozumu co dzisiaj...

Nauczyciel zwraca się do Piotrusia:  
Chłopcze, należy wyraźniej pisać liczby. Na przykład ta piątka wygląda zupełnie jak trójka.  
— To jest właśnie trójka, proszę pana.  
— Tak?... A wygląda zupełnie jak piątka!

Siedzę w kawiarni. Nagle na ulicy powstaje jakiś zamieszanie. Jeden z kelnerów wybiega i wraca po chwili.  
— Co się stało, panie ober? — pytam.  
— Tramwaj przejechał jakiegoś faceta, ale to nie nasz kość...

On i ona.  
— Słuchaj, najdroższa... Oświadczam ci uroczysto: — jeżeli nie wyjdiesz za mnie za mała, to wiedz, że już nigdy w życiu nie pokocham innej kobiety...  
— Dobrze, a jeżeli wyjdę?

# Miasto pszczół

Kraków, w lutym.

Wszystkie narody oceniły dostatecznie znaczenie miodu i wosku pszczołowego, jako cennych produktów przemysłu domowego i już od zarania swej kultury człowiek starał się ujarzmić te pożyteczne owady, by pomagały mu w pracy nad polepszeniem dobrobytu.

Prócz tych dwóch produktów, z których jeden przyczynia się do naszego zdrowia, zaś drugi służy do wyrobu ładnych, pachnących świec — dają nam pszczoły jeszcze jedną, zwłaszcza dla początkujących ich hodowców nieprzyjemną korzyść, jad ich żądeł. Twierdzenie to może wydawać się dziwnym, bo któżby się niepotrzebnie narażał na ból połączony z silnym swędzeniem i opuchnięciem? A jednak ten właśnie jad służy dziś powszechnie do zwalczania licznych dolegliwości reumatycznych.

Znajomość ścisłego związku istniejącego między jadem pszczoły a reumatyzmem, datuje się od niepamiętnych czasów. Już bardzo dawno leczono te dolegliwości jadem pszczoły, a wiara w lecznicze właściwości tych owadów trwa do dnia dzisiejszego. Powszechnie znanym jest fakt, że praca przy pszczo-

lach i ich ukłucia chronią przed reumatyzmem i zwalczają go.

Według statystyki lekarskiej 58 proc. wszystkich pszczelarzy, którzy cierpieli na reumatyzm zostało wskutek ukłuć pszczoły zupełnie wyleczonych, zaś stan zdrowia dalszych 29 proc. znacznie się polepszył. Technika leczenia była pierwotnie zupełnie nieskomplikowana, gdyż pszczołę pozwalano usiąść na skórze pacjenta i klucć początkowo raz, potem kilka, w końcu kilkanaście razy na dzień. Mimo, że tak prostą metodą osiągnano nad wyraz skuteczne wyniki, to jednak pacjenci nie cisnęli się zbyt tłumnie do lekarzy stosujących ten zabieg. Poczęto więc przy pomocy żaszczyków wprowadzać rozcieńczony jad do organizmu ludzkiego, lecz i w tym wypadku było to bolesne.

Dopiero młodemu badaczowi drowi Forsterowi udało się sprepować masę, zawierającą jad pszczoły, którą wciera się w skórę zapomocą korka. Znajdujące się w tej masie kryształki powodują przy wcieraniu lekkie zranienie skóry i w ten sposób jad dostaje się do ciała ludzkiego. Wskutek wielkiego popytu, stanął preparat dra Forstera przed trudnym problemem. Chodziło bowiem

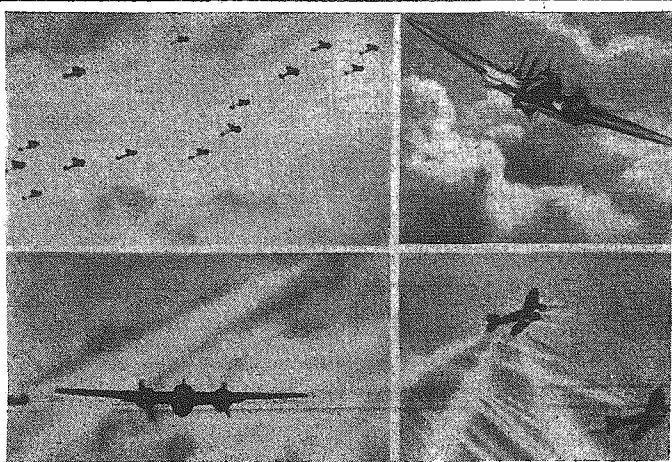
o uzyskanie jadu pszczołowego w dużych ilościach — w ilościach przemysłowych. Dużą przeszkodą — zrozumiałą zupełnie było to, że dotychczas nie jest znany dokładnie skład chemiczny jadu, tak, że musi się go czerpać jedynie z żywych owadów. Musiano więc założyć wielką pasiekę, która by odpowiadała swemu przemysłowemu znaczeniu.

W Illertalu (Bawaria) znajduje się ta największa na świecie pasieka, licząca 2.000 do 3.000 uli, mająca za zadanie dostarczanie jadu pszczoły do preparatów przeciwreumatycznych. Dbając o miod i wosk, zupełnie by się nie opłacało gromadzić na jednym miejscu tak dużych ilości owadów, gdyż pszczoła potrafi lecieć najdalej do 4 km i z tego powodu zachodziłyby bardzo duże trudności w ich wyłowieniu. Mając jednak na względzie tylko jad pszczoły — właśnie takie postawienie sprawy jest z wielu względów bardzo pożyteczne, zaś kwestia pokarmu została rozwiązana pomyślnie przez odpowiednią uprawę okolicznych pól i łąk.

Technika otrzymywania jadu została w tej pasiece zupełnie zmieniona. Dotychczas bowiem pszczoły wyciskano i po wyjęciu pecherzyka wyciskano jad. Otrzymywana w ten sposób trzeźna była bardzo rozcieńczona i słaba. W Illertalu wypuszczają się pszczoły na specjalnie impregnowaną materię, która jad wciąga, następnie przerobiony ukazuje się w handlu w ampułkach, względnie jako masę.

Doświadczenia, przeprowadzone w tej farmie, bardzo ciekawie oświełły właściwości pszczoły. Stwierdzono bowiem, że wiek, pożywienie i pory roku wpływają decydująco na ilość jadu. Młode pszczoły zaraz po wylęgnięciu nie posiadają w ogóle jadu, lecz już w pierwszym i drugim dniu gruczał wytwarzający go podejmuje swą działalność, która jest najsilniejsza przez pierwszych 15 dni. Potem gruczał degeneruje się i nie jest w możności wytwarzania nowego jadu. Wytworzony zapas pozostaje w pecherzyku aż do końca życia pszczoły. Świeżo wypuszczona kropelka jadu jest przeźroczysta jak woda, ma reakcję kwaśną, smak gorzki i posiada sobie tylko właściwy aromatyczny zapach.

Preparaty z jadu pszczołowego wytwarzane w Illertalu są eksportowane do wielu krajów, gdzie znajdują chętnych nabywców, przynosząc im wydatną pomoc w zwalczaniu tak dokuczliwej choroby, jaką jest reumatyzm.



Niemieckie samoloty na Anglię. — Zdjęć tych dokonali Anglicy, co najwymowniej dowodzi, iż niemieckie lotnictwo opanowało angielską strefę powietrzną.

## «Sprzedane skrzydła»

Kubała wylicza w dalszym ciągu katastrofy lotnicze w roku 1931, jakie wydarzyły się wskutek nieprzygotowania pilotów do lotu

Streszczenie poprzedniego odcinka:

Kubała zamacza, że gdyby władze wojskowe zechciały wziąć pod rozwagę jego zarzuty przeciw szefowi Departamentu Aeronautycznego, 90 procent zabitych lotników złyłoby do dziś dnia. Widać nie zależy komuś na tym, aby zginęło jeszcze kilkaset lotników, skoro nie wycofuje się fatalnych pilotów „Spad”. W dalszym ciągu swego memoriału Kubała przytacza 12 ważniejszych katastrof lotniczych, jakie się wydarzyły w roku 1931, a których przyczyną nie była „wina pilota”, jak to stwierdzano zawsze ze strony urzędowej, lecz złe przygotowanie pilotów do lotu.

13) katastrofa dnia 11.V br., Grudziądz, 4 pułk lotniczy, „wpadnięcie w korkociąg płaski na płatowcu „Spad”, mjr. pilot Długoszowski z abity, płatowiec zniszczony;

14) katastrofa dnia 11.V br., Grudziądz, Wyższa Szkoła Lotnicza, „zepsucie się silnika w locie”, kapral pilot Roman Bilan i Józef Sieradzki ciężko ranni, płatowiec zniszczony;

15) katastrofa dnia 10.VI br., Grudziądz, W.S.L., „wpadnięcie w korkociąg płaski” na płatowcu „Spad”, por. pilot Kozłowski z abity, płatowiec zniszczony;

16) katastrofa dnia 16.VI br., Toruń, 1 pułk lotniczy, „wpadnięcie w korkociąg płaski” na płatowcu „Spad”, por. pilot Leonard Tymiański z abity, płatowiec zniszczony;

17) katastrofa dnia 19.VI br., Rędzin koło Tarnowa, 2 pułk lotniczy, „zapalenie się silnika w locie”, sierżant pilot Klimsza z abity, kapral Ruta ciężko ranny, płatowiec zniszczony;

18) katastrofa dnia 20.VI br., Poznań, 3 pułk lotniczy, „zderzenie w powietrzu” płatowca „Spad”, kapral pilot Napierała z abity, płatowiec zniszczony;

19) katastrofa 20.VI br., Poznań, 3 pułk lotniczy, „zderzenie płatowców w locie”, por. pilot Zanoziński ciężko ranny, płatowiec zniszczony;

20) katastrofa 6.VII br., Warszawa, 1 pułk lotniczy, „odpadnięcie skrzydeł z płatowca w locie”, por. Dydział i plut. Podwysocki ciężko ranni (uratowali sobie życie przez wyskoczenie na spadochronie);

21) katastrofa dnia 14.VII br., Lida, 5 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie”, pchor. pilot Stygura i obserwator Biedrzyła ciężko ranni (uratowali sobie życie przez wyskoczenie na spadochronie), płatowiec zniszczony;

22) katastrofa dnia 24.VII br., Lwów, 6 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie”, płatowiec zniszczony;

23) katastrofa dnia 24.VII br., Warszawa, 1 pułk lotniczy, „zapalenie się silnika w locie”, kapral pilot Witold Wiesie spalili się, płatowiec spalony;

24) katastrofa 25.VII br., Dęblin, Szkoła Lotnicza, „zderzenie płatowca w locie”, kpt. pilot Karol Orłowski i por. Bolesław Bogowski — z abity, płatowiec zniszczony;

25) katastrofa dnia 25.VII, Dęblin, Szkoła Lotnicza, „zderzenie płatowca w locie”, kapral pilot Rykowski — z abity, płatowiec zniszczony;

26) katastrofa dnia 25.VIII, Dęblin, Szkoła Lotnicza, „zapalenie się silnika w locie”, pchor. kapral Kazimierz Bazylewicz — z abity, kapr. Stanisław Popławski — ciężko ranny;

27) katastrofa dnia 27.VII br., Puck, „zepsucie się silnika w locie”, sierż. pilot Szatkowski — ciężko ranny, płatowiec zniszczony;

28) katastrofa dnia 30.VII, Toruń, 4 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie”, pilot Czarnecki — ranny, płatowiec zniszczony;

29) katastrofa dnia 21.VII br., Nowy Targ, 2 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie”, pilot ranny, płatowiec zniszczony;

30) katastrofa dnia 11.VIII, Puck, „zepsucie się silnika w locie”, sierż. Gawlik — z abity, płatowiec zniszczony;

31) katastrofa dnia 17.VIII, Nowy Zaborów, „zepsucie się silnika w locie”, pchor. sierż. pilot Tadeusz Zukiewicz i Andrzej Ujejski — z abity, płatowiec zniszczony;

32) katastrofa dnia 18.VIII, Nowy Sącz, 2 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie”, pchor. pilot Krzysztof — ciężko ranny, płatowiec zniszczony;

33) katastrofa dnia 19.VIII br., Brzozów koło Świecia, „zepsucie się silnika w locie” w czasie

nocnego lotu, lotnicy: plutonowy pilot Fidler, plutonowy Daszkowski, por. obserwator Mazurek i ppor. Dąbrowski — spalili się podczas przymusowego lądowania z braku instalacji do oświetlenia terenu na płatowcu, płatowiec zniszczony;

34) katastrofa dnia 25.VIII br., między Warszawą a Lwowem „zepsucie się silnika w locie” w czasie eskortowania ks. Mikołaja rumuńskiego, płatowiec zniszczony;

35) katastrofa 2.IX br., Chodorów, 6 pułk lotniczy, „nieodpowiedni teren do startu”, mjr. pilot Chaberek i mjr. Paleolog — ciężko ranni, płatowiec zniszczony;

36) katastrofa dnia 3.IX br., Podstaryń, 6 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie”, sierżant pilot Kopicuch i ppor. obserwator Borowiec — ranni, płatowiec zniszczony;

37) katastrofa dnia 5.IX br., Porubank pod Wilnem, 5 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie”, pilot Snacek — ranny, płatowiec zniszczony;

38) katastrofa dnia 11.IX br., między Lidą a Dęblinem „zepsucie się silnika w locie”, kaprale pilot Pawłowski i Zygmunt Nowak — ranni, płatowiec zniszczony;

39) katastrofa dnia 18.IX br., Warszawa, 4 pułk lotniczy, „zepsucie się silnika w locie” przy starcie, ppor. pilot Wójcicki — z abity, płatowiec zniszczony;

40) katastrofa dnia 18.IX br., Miszczewo pod Plockiem, „zepsucie się silnika w locie”, sierż. pilot Kopicuch i por. obserwator Borowiec — zginęli w płomieniach podczas przymusowego lądowania na nieoświetlonym terenie z braku urządzeń na płatowcu.